Nr 8. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 maja 1921. Rok I.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
młodzieży szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

NASZ MIESIĄC

Rozdzwoniły się wieżyce naszych katedr i kolegjat wspaniałych... drewniane wieżyczki modrzewiowych kościółków rozśpiewały się cichymi dźwiękami sygnaturek.... Na cały okręg ziemski leci i leci radosny gwar dzwonów....

Przyszedł Maj!

W ciche wiosenne wieczory... gdy słońce kłonić się zdaje w pokorze do stóp Królowej Nieba i Ziemi... gdy srebrny miesiąc wychodzi już powoli na swą nocną wędrówkę... wśród weselnego świegotu zwijających się tuż nad ukwieconą łąką i drogą polną jaskółek... idą rzesze na pierwsze majowe nabożeństwo. I jak w kościelnych dzwonnicach — żywiej i weselej biją serca ludzkie... jako gwiazdy niebieskie — chylą się do stóp Marji dusze... a z piersi całych płynie radości pełna pieśń majowa:

Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone....

I przez ziemski glob cały idzie w ten miesiąc cudowny Chwała Marji.

Zawsze cicha, zawsze pokorna i uniżona „Służebnica Pańska" — dziś króluje! Jej pochód królewski idzie przez świat....

Syn Jej Boski wniesiony w procesji na majowe ołtarze, sam on pochód prowadzi w Hostji białej... a za Nim. .

idą biskupi i kapłani, uczeni i prostaczkowie, wielcy i mali, starcy i męże, niewiasty i dzieci...... Cały Kościół święty Chrystusowy idzie w tę niezrównaną, majową pielgrzymkę..., A jedni z pierwszych w nim, do stóp swej Pani... Królowej i Matki idą Sodalisi — straż Jej przyboczna, huf Jej rycerski, zbrojny wiarą, płomienny miłością, a mocarny wytrwaniem i walką.. niezwyciężony! Idą z czołem podniesionem w górę, jasnem i śmiałem, z sercem bijącem chlubą świętą, z okrzykiem, w który zamknęli całą swą młodość, czystą i górną — My słudzy Marji!!

Maj to nasz miesiąc. Na honorową straż u Swych ołtarzy woła nas w maju Pani nasza.... Idziemy o Marjo!

Na gorętszą niż zwykle modlitwę, na Ofiarę przeświętą, bezkrwawą przed Twym ołtarzem o świcie majowym, przed pracą, przed szkołą — idziemy o Marjo!

Do Stołu Syna Twojego co tydzień, co dzień, ku Twojej czci — idziemy o Marjo!

Na ciche modły majowe u stóp Twych, na cudne nabożeństwa wieczorne — idziemy o Marjo!

Na pracę wreszcie i znój codzienny, na czystą służbę obowiązku w domu i szkole, na orkę i siejbę cnót Twych — miłości i wiary, czystości i pokory i męstwa — idziemy o Marjo!

Ty nas prowadź i wiedź!

A gdy młodość przejdziem, by maj nasz radosny, gdy lato życia miniem i jesień w złote plony obfitą — wołaj nas o Ty — Matko Nasza Ukochana, wołaj na wieczny Maj Twej służby i zwól, zwól o Pani, byśmy Ci i wtedy rycerskiem ozwali się hasłem, co hasłem nam było dni młodych i życia ziemskiego — Idziemy o Marjo!

W.

Do naszych abiturjentów.

Nadchodzi termin egzaminów dojrzałości. Za kilka tygodni z naszych gimnazjów, szkół realnych i handlowych, z naszych seminarjów nauczycielskich wyjdą gromadki młodzieży ze świadectwami dojrzałości w ręku, wyjdą z murów szkoły średniej, by do niej już nigdy nie wrócić, opuszczą świat i teren dotychczasowego życia, by wejść w stosunki i pracę zupełnie nową i odmienną. Za temi gromadkami maturzystów naszych idzie troskliwy wzrok całego społeczeństwa, bo to przecież jego nadzieja, jego przyszła podpora i chluba. Ale wśród tej młodzieży stojącej w przełomowej chwili swego życia, my upatrujemy i dostrzegamy spory, z roku na rok rosnący zastęp sodalisów. Nic też dziwnego, że nie tylko zasiadającym do egzaminu maturycznego towarzyszą nasze serdeczne życzenia, nasze gorące modlitwy, ale idącym w świat szeroki, przechodzącym na uniwersytecką ławę, towarzyszy szczera troska, czy też istotnie oni wszędzie i zawsze pamiętać będą o swoich wieczystych, sodalicyjnych ślubach, o swoim związku z nami i ideą, której wierność u stóp ołtarza Marji przysięgali na całe życie. Nadewszystko zaś, czy pamiętać będą, czy pamiętają i pojmują to już dzisiaj, że cała akcja sodalicyjna wśród młodzieży szkolnej nie miałaby podstawy, ni racji głębszej, ni pożytku, gdyby kończyć się miała z maturą. Wszak ona wtedy właściwie dopiero się zaczyna, wszak teraz dopiero zbliża się czas wyjścia młodych na coraz szerszą widownię, na coraz obszerniejsze pole pracy w imię Chrystusa i Jego, od młodości umiłowanych, ideałów.

Z wielką też ufnością, Ukochani Abiturjenci, Przewodnicy Wasi Moderatorzy, Przyjaciele Wasi serdeczni, myślą o Waszej przyszłości.

W s z a k ż a d n e g o z W a s n i e b r a k n i e w s z e r e g a c h s o d a l i c y j a k a d e m i c k i c h tam, gdzie one już istnieją w bardzo ciężkich i trudnych wskutek wojny warunkach, wszak żadnego z Was tam, gdzie ich niema jeszcze, nie braknie przy akcji około możliwie szybkiego powołania ich do życia? Wszak Wy i my razem, nie spoczniemy, dopóki obok Warszawy i Krakowa nie ujrzymy założonych i rozwijających się pomyślnie sodalicyj akademickich we Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie. Na cóżby bez nich przydała się nasza praca i cała dotychczasowa działalność?

Zanim zaś rozstaniemy się, przynajmniej w dotychczasowym charakterze, prosimy Was gorąco o spełnienie kilku zasadniczych życzeń.

Przedewszystkiem nie zrywajcie serdecznych związków z Waszą sodalicją szkolną. Do X. Moderatora, choć czasem prześlijcie kilka

słów wiadomości o sobie, o Waszej pracy, doli i niedoli, na wyższych studjach.

Powtóre, zawsze przez Spowiedź i Komunję św. uświęćcie i obchodźcie dzień święta, patronalnego Waszej sodalicji szkolnej i na ten dzień — wprowadźcie ten piękny i serdeczny zwyczaj — napiszcie zawsze na małej choćby ćwiartce papieru, sodalicyjny akt poświęcenia się Najśw. Pannie, tak dobrze Wam znany „Najświętsza Panno i Bogarodzico Marjo, ja choć niegodzien być sługą Twoim"... i prześlijcie go dawnej sodalicji. Pomyślcie, jaka to będzie radość dla Waszych młodszych kolegów-sodalisów, gdy im na zebraniu X. Moderator obwieści, że ci i ci pamiętają o uroczystości i aktem przysięgi i Komunją św. łączą się z dawną sodalicją. Wy więcej tem zdziałacie dla Waszej szkolnej sodalicji, niż najgorętsza przemowa Moderatora. Uważajcie to za Wasz dług wdzięczności dla niej.

Wkońcu zaś, o ile Wam środki pozwolą, przynajmiej przez pierwszy rok uniwersytecki abonujcie miesięcznik nasz „Pod znakiem Marji". W nim znajdziecie zawsze echo dawnych, dobrych, jak nieraz w życiu stwierdzicie, czasów szkolnych, w nim odnajdziecie Waszych Przewodników i Przyjaciół z ławy szkolnej, w nim i przez niego snuć będziecie dalej nić czystej, zacnej, nieskalanej młodości.

A wszędzie i zawsze bądźcie sodalisami Marji! Niechaj to właśnie będzie Waszą chlubą, siłą, światłem i ścieżyną niemylnie wiodącą przez niepewne i błędne tak często szlaki młodości. Na tej nowej drodze, na tej nowej ścieżynie Waszego życia, najgorętsze, stokrotne „Szczęść Wam Boże!"*)

Wydział Naczelny Związku.

Ks. LEON ŁAGODA
Mod. sod. gimn. w Gnieźnie.

Kordula Wöhler
KONWERTYTKA
(Ciąg dalszy)

Ustawiczne nagabywania i niesłuszne napaści, ciągłe obrażania najświętszych jej uczuć, wszystkie wreszcie dręczące myśli odbijały

*) Maturzyści kierujący się na Uniwersytet Jagieloński w Krakowie zechcą zgłosić się po wakacjach do biura sodalicyj krakowskich w Rynku głównym L. 44. II. piętro.

Zapisujący się na Wszechnicę czy Politechnikę, lub inną szkołę wyższą w Warszawie, do X. Marjana Wiśniewskiego tamże, ul. Moniuszki 3 a, Kościółek Dzieciątka Jezus (w domu na I. piętrze.)

Akcja około założenia sodalicyj akademickich w innych miastach uniwersyteckich Polski (Lwów. Poznań, Wilno, Lublin) podjęta dość dawno przez Wydział Naczelny naszego Związku, jest w toku i na dość pomyślnej drodze. Akademicy nasi dowiedzą się o niej w przyszłym roku szkolnym już to z naszego miesięcznika, już to za łaskawem pośrednictwem swoich XX. Moderatorów.

się na jej zdrowiu i podkopywały je zwolna. Nadto roiło się w domu rodzicielskim, jak zawsze, od gości, a Kordula musiała wszystkim okazywać pogodne oblicze i przysłuchiwać się najrozmaitszym, zmyślonym historyjkom, zmierzającym do zohydzenia katolicyzmu. Wytchnienie przyniosła jej podróż do krewnych na Rugję i do dziadków, gdzie znowu mogła swobodnie przed Tabernakulum uklęknąć.

Tymczasem zbliżał się czas jej pełnoletności. Rodzice dali do wyboru: albo zostać, albo na zawsze się rozłączyć. Kordula i wtedy okazała swą stałość. Tymczasowy przytułek ofiarowała jej szlachetna pani Ball, z którą oddawna żyła w listownej przyjaźni. Zacna ta pani mieszkała we Fryburgu, tutaj też miała Kordula przygotować się do uroczystego przejścia na katolicyzm. Dnia 2. lipca 1870. r. wybiła godzina rozłączenia, rozłączenia na całe życie. Uczucie ogromnego spokoju opanowało dzielną dziewczynę, gdy nareszcie spełniła tę ostatnią ofiarę. Przyszło więc nareszcie tak drogo okupione szczęście, mogła już poświęcić się na służbę światełka wiecznej lampki. Alban Stolc, który teraz dopiero po raz pierwszy zobaczył dziecię swojego serca, przygotował Kordulę na wielki, pełen łask dzień konwersji. Biskup odebrał od niej wyznanie wiary, poczem odbyła spowiedź przed swym ojcem duchownym, następnie Bierzmowanie i pierwsza Komunja św. Napróżno szukała jej uszczęśliwiona dusza wyrazów, by odmalować słodycz tych dni:

„Ach więc zawarte już święte przymierze!
Jam oblubienicą dziś Pana!
Do niego i tylko do niego należę,
On moim, ja Jego wybrana!
Och, spojrzał miłośnie i wybrał mnie sobie,
Duch czuje już jego pieszczoty,
A ślub to wieczysty! Ni w życiu, ni w grobie
Nie zerwie się związek nasz złoty!

Tam w górze srebrzyści śpiewają anieli,
Pieśń chwały mu nucą Serafów gromady,
Lecz któryż z nich ze mną równać się ośmieli,
Gdy idę codziennie do świętej Biesiady?
„O dozwól mój Panie, że skryję oblicze,
Niech łzami się serce i cieszy i żali,
Czyż mogą wyrazić dziś usta dziewicze
Tę rozkosz nadziemską, co piersi me pali!“

We Fryburgu zabawiła Kordula kilka miesięcy. Kiedy jednak poważna choroba o mało nie wtrąciła jej do grobu, szukała znowu pokrzepienia i wytchnienia w krainie swoich marzeń — w Tyrolu. Po-

nadto przypadło Korduli szczególniejszego rodzaju szczęście: z mieszkania jej na górze Freundsberg wychodziło okienko prosto w stronę Tabernakulum sąsiedniego, licznie przez pielgrzymów odwiedzanego kościółka. Miała więc widok, wobec którego nawet cudownie piękna okolica, ścieląca się u jej stóp, w cieniu pozostać musiała. Bardzo milutko maluje Kordula swój kościółek. Tu jej ojczyzna:

„Gdzie ma ojczyzna? pyta świat.
Tu, gdzie wieżyczka w niebo mknie,
Gdzie na ołtarzu po wiek lat
Lampka blask blady wokół śle.
Daleko moi i mój kraj,
Który kazano rzucić mi,
A więc ojczyznę nową daj
Tu, gdzie Twe światło wiecznie lśni!"...

Tu więc „owiana niebieskiem tchnieniem płynącem z Tabernakulum, mogąc dzień i noc pić z niewyczerpanego źródła Boskiej Eucharystji" tworzyła Kordula Peregrina najpiękniejsze swe pieśni i rozmyślania, zebrane w zbiorkach: „O czem mówi lampka wieczna", „Żłóbek i Ołtarz", „Droga na Golgotę". A pieśni te, to raczej modlitwy niż utwory literackie, to więcej radosny okrzyk duszy, opływającej w nieopisane szczęście, aniżeli dzieło tworzone mozolnie według wymagań sztuki poetyckiej.

Podczas gdy dni upływały na pracy, to godziny poranne i wieczorne należały całkowicie do Zbawiciela w Tabernakulum. Z miłością, uwielbieniem i dziękczynieniem w sercu klęczy Kordula przed Tym, któremu ofiarowała się całkowicie z ciałem, duszą i życiem. Posłuchajmy jej własnych myśli i słów:

Ach kocham Cię, kocham nad wszelkie kochanie.
I któż Cię ma kochać, jeśli, nie ja, Panie?
Wszak Tyś mnie wybrał i wwiodł do Winnicy
I włożył na skronie znak Oblubienicy,
Wszak Krew mi swą dałeś na pokarm — i Ciało,
A Twoje mieszkanie i mojem się stało
I w żywym wciąż dla mnie przebywasz tu Chlebie,
I kogóż mam kochać, jeżeli nie Ciebie?!

Albo:

1. Zaszło słońce na błękicie
Zczerwienione w blask korali,
A na niebie już obficie
Sto i tysiąc gwiazd się pali.
Lecz nad wszystkie gwiazd promienie,
Błyszczy gwiazdka tam z kościoła
I ostatnie pozdrowienie
I „dobranoc" Zbawcy woła.

2. Już samotnej w mej komorze
Powieka się do snu składa,
Ale i tu — dobry Boże —
Twego światła promyk wpada.
Nie straszne mi w nocy cienie —
Przy tym blasku cóż się stanie?!
Więc ostatnie pozdrowienie
I „dobranoc" Tobie Panie!"

(Dokończenie nastąpi.)

Rycerz w służbie Chrystusa.

Zastanawiałem się nad tem, w jakiby sposób jędrny, dosadny, a krótki scharakteryzować sodalisa. Niedługo namyślałem się. Z rozważania celu sodalicji określenie samo mi przyszło. Sodalis — to rycerz, walczący całe życie o zwycięstwo zasad chrześcijańskich. Prawdziwy rycerz polegnie, a nie da się zwyciężyć. Zwycięstwo więc — to nieodłączna cecha sodalisa. Tutaj kompromisu żadnego być nie może.

Jeżeli się wniknie głębiej w życie doby dzisiejszej, to zobaczy się z jednej strony zdecydowanych, zorganizowanych bojowników, zdolnych do największych poświęceń, o urzeczywistnienie swoich niechrześcijańskich ideałów, z drugiej wielki, ale śpiący obóz chrześcijański. Chrześcijanie śpią, sądzą, że Chrystus za nich będzie walczył. Dzisiejszych chrześcijan wyróżnia jakaś nadzwyczajna obojętność, neutralność. Tamci zaś — wrogowie, gdzie mogą wszędzie się wciskają. Widzimy ich u steru rządów, w radach miejskich, między inteligencją, między ludem, wyganiają ich jednemi drzwiami, a oni przychodzą drugiemi. To też skutki tej walki dziś już są widoczne, nie trudno przewidzieć, co będzie dalej, jeżeli apatja większości chrześcijan nie ulegnie zmianie.

Ale oto otucha wstępuje do serca, bo na tak pojęty teren walki występują nieliczne, ale zato silnie zorganizowane pułki sodalicji marjańskiej. Doświadczony jednak generał nie puszcza na front słabo wyćwiczonych żołnierzy. Sodalisi - uczniowie — to rycerze w przyszłości! Kto chce być rycerzem, ten musi długo znosić upały dnia, długo musi stać pod bronią, zanim spróbuje prochu. Sodalis — prochem walczyć nie będzie, lecz duchem, potężnym, ukształconym na zasadach Chrystusowych. On pójdzie na podbój świata, zbrojny w hartowną moc cnoty. Zanim jednak taką zbroję zdobędzie, zanim pocznie zwyciężać innych, najpierw sam siebie musi zwyciężyć. Aby skutecznie walczyć w obronie chrześcijańskich zasad, trzeba je najpierw zaprowadzić w swojem własnem życiu. Sodalis zanim wyrośnie na bojownika, walczącego o ideały Chrystusowe na tym posterunku, na jakim go Opatrzność postawi, musi wypowiedzieć walkę na śmierć i życie wszystkim swoim namiętnościom, które go spychają z wyżyn duchowych do poziomu życia zwierzęcego. Sodalis musi wypowiedzieć walkę swojej namiętności, która się u niego najczęściej powtarza i podkopuje mu zdrowie ducha, a może i ciała. Tej głównej wadzie trzeba kark ukręcić za młodu, nie pozwolić jej wzrastać, bo wtedy żadna siła nie przemoże.

Jak tę najczęściej powtarzającą sie namiętność wykorzenić

Przez częste badanie siebie, przez zapytywanie się codziennie najlepiej wieczorem, czy dziś uległem tej wadzie? Jeżeli tak, wzmocnić straże i postanawiać jutro walczyć z lepszem powodzeniem. Zwycięstwo nie należy do małodusznych. Ale musi kiedyś przyjść dzień, gdy sodalisowi zaświta zorza zwycięstwa. Z hartem ducha pojawi się wówczas radość, zadowolenie z całego szeregu powolnych, ale ciągłych zwycięstw nad sobą. Nastąpi wówczas ta chwila, która nazywa się pasowaniem na rycerza, a najkrótsza droga do osiągnięcia tej uroczystej chwili — to codzienny rachunek sumienia, z wady, namiętności, która najgłębiej zapuszcza korzenie, czyli z nałogu.

Bracia sodalisi! przyszłość do nas należy, jeżeli najpierw zasady Chrystusowe zaprowadzimy sami w sobie.

Do pracy, śmiało! Bojownicy nieustraszeni o wzniosłe ideały chrześcijańskie, zwiastuni nowej, szczęśliwej ery w życiu ludzkości. Zwycięstwo ostatecznie musi być nasze!

„Ufajcie Jam zwyciężył świat!"

J. R. sodalis.

Z praktyki życia sodalicyjnego.

II.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI.

KONSULTA.

Czem jest w sodalicji — określają, dokładnie, choć zwięźle Ustawy w rozdziale V. § 51-58. Nie o to też chodzi mi tutaj, aby powtarzać, co tam już raz miałem sposobność powiedzieć, lecz o zwrócenie uwagi na pewne momenty nieżmiernie ważne w sodalicji i podkreślenie ich znaczenia ze względu na jej rozwój i intenzywne życie na wewnątrz, zarówno jak na zewnątrz.

Przedewszystkiem liczba konsultorów. Podwójne w tej sprawie spotykamy w sodalicjach naszych zapatrywanie. Jedni powiadają: konsulta, niech będzie jak najszczuplejsza ze względu na łatwiejsze jej zwołanie i funkcjonowanie i powołują się na zgubne skutki zbyt obszernych zarządów w wielu instytucjach. Drudzy stają na odmiennem stanowisku i radziby konsultę o ile możności rozszerzyć. Któż ma rację? W sodalicji normalnej, to znaczy w obrębie jednego zakładu, stanowczo ci ostatni. Cóż więc przemawia za konsultą liczniejszą? Pomijam wzgląd czysto praktyczny, że w sodalicji obejmującej młodzież kilku klas wyższych, wypadałoby, aby one miały swych przed-

stawicieli w wydziale dla łatwiejszego komunikowania się z kolegami, ale chodzi mi o coś znacznie ważniejszego. Jeżeli sodalicję wogóle pojmujemy jako zaczyn dobra i chrześcijańskiego wyrobienia całej szkoły, to konsulta ma być takim zaczynem w sodalicji. I oto dlaczego powinna zebrać w swem gronie możliwie liczny zastęp tych, którzy tym zaczynem stać się mogą. Wniknięcie najgłębsze w ducha, w ideę sodalicyjną, zaznajomienie się z akcją organizacyjną, zmuszenie siebie do najlepszego spełniania obowiązków statutu, to wszystko momenty pierwszorzędnej wartości moralnej, które z konsultorów czynią i czynić mają wzorowych, powiem nawet, idealnych, sodalisów, gorąco przywiązanych do kongregacji i gotowych dla niej na wszytkie ofiary. A takich, któraż sodalicja nie chciałaby mieć jak najwięcej? W zależności zatem pewnej, choć nie zupełnej, od ogólnej liczby sodalisów, konsulta śmiało liczyć może 10 - 12 a nawet 15 ludzi, ale rzecz prosta tylko takich, którzyby nie byli ani balastem ani hamowidłem, jeno motorem i ogniskiem umiłowań świętych i zapału.

Wybór konsulty określa dokładnie regulamin. Należy wszakże pamiętać, że ze względów praktycznych bardzo ważny tutaj jest § 52. Ustaw, a raczej uwaga przy nim pod linją umieszczona „konsulta ma prawo kooptacji nowych członków, o ile to uzna za konieczne". Wynika stąd, że nie jest wskazanem na dorocznem walnem zgromadzeniu wybierać wszystkich członków konsulty, zwłaszcza, jeśli ono odbywa się przy końcu roku szkolnego. Po wakacjach mogą się okazać nowe potrzeby i nowe zdolności w pewnych jednostkach, wtedy też bardzo dogodnem okazuje się wprowadzenie ich do konsulty drogą kooptacji. Na walnem zgromadzeniu przeto należy wybierać zawsze ilość mniejszą o jakie 2 - 3 jednostek od stale przyjętej. Sodalisi nie będą mieć nic przeciw temu, małemu zresztą, uszczupleniu ich praw wyborczych, bo łatwo zrozumieją, że tu chodzi o dobro i rozwój ukochanej przez nich sodalicji.

Jak często zebrania? Ustawy mówią o dwóch tygodniach, o trzech co najmniej. Dużo tu zależy od wolnego czasu X. Moderatora, bez którego konsulta odbyć się nie może i nie powinna, istotnie jednak przeciąganie terminu posiedzeń poza odstęp 3 tygodni byłoby i niebezpieczne i świadczyłoby ujemnie o żywotności naszej sodalicji. W każdym razie sodalicje, organizujące dopiero swe życie i działalność, niech pamiętają, że u nich konsulta co tydzień powinna być normą i podstawą rozwoju.

Lecz, jeśli konsulty często, cóż na nich tak dalece omawiać? Schodzić się i czas tracić, to znaczyłoby przecież podcinać w korzeniu byt sodalicji. Całkiem słusznie. I oto kwestja najważniejsza. Jak

k a ż d e b e z w y j ą t k u zebranie sodalicji, tak i konsulta, owszem ta przedewszystkiem, powinna być dokładnie przygotowana i zgóry obmyślona. Oto wdzięczne zadanie prefekta i konsultorów. Prefekt przed każdem zebraniem powinien bezwarunkowo odbyć naradę z X. Moderatorem w przedmiocie tematu obrad, który sam powinien sobie przez baczną obserwację życia sodalicyjnego przygotować. Jest to jeden z jego najważniejszych obowiązków. To samo, lubo w mniejszym zakresie powinni uczynić dwaj jego zastępcy, w końcu wszyscy inni konsultorzy. Wtedy płonną będzie obawa, że na posiedzenie braknie materjału. Owszem nieraz przeciągnie się ono aż nazbyt długo i będzie niezmiernie ciekawe i pouczające zarazem. Pewno wtedy braknie czasu na czytanie i wyjaśnianie Ustaw, co jednak choć niekiedy powinno koniecznie mieć miejsce. W każdym razie za normę powinno uchodzić posiedzenie konsulty w pobliżu przed zebraniem miesięcznem, ogólnem całej sodalicji, na którem uchwały konsulty, spostrzeżenia, kary będą ogółowi podane do wiadomości. Wiemy z doświadczenia, że te sprawy tak zwane „bieżące“, w każdej sodalicji cieszą się największem zainteresowaniem członków, jeden powód więcej, aby jak najsumienniej były przez konsultę rozpatrzone i przygotowane.

Nie ulega wątpliwości, że intenzywne posiedzenia konsulty są miarą intenzywności życia całej sodalicji. W jakim zaś kierunku mają iść same obrady, wystarczająco określa § 57. Ustaw.

W sodalicjach już starszych i zupełnie normalnie żyjących pełnią życia i wyrabiania się wewnętrznego członków, położyłbym wielki nacisk na wprowadzenie w życie skromnego i niepokaźnego na pozór w swem brzmieniu § 64. Ustaw. Mało sodalicyj o nim pamięta w praktyce, a przecież kryje on w sobie dla nich niezmierne korzyści. Gdzie dobry duch panuje w sodalicji, tam te nieoficjalne, serdeczne, koleżeńskie gawędy, nieraz większy plon przynoszą, niż długie narady i debaty. Tam mówi przedewszystkiem umiłowanie sodalicji i jej haseł, miłość kolegów i ich dobra, tam powstają te projekty godne wszelkiego uznania i pochwały ze strony X. Moderatora, bo przecież już przed wielu wiekami św. Paweł powiedział o miłości, że „przemyślna jest“.

Niech garść tych uwag naprawdę nawskróś praktycznych będzie ku największemu pożytkowi naszych drogich marjańskich drużyn i z Ustawami pospołu wytyczy n i e t y l e n o w e, i l e m o ż e g ł ę b s z e tory konsultorskiej pracy.

Nekrologja.

Ś. p. HENRYK JAŚKOWIAK

ucz. kl. VII. pref. sod. mar. ucz. gimn. w Gnieźnie, oraz pref. dzielnicowy Wielkopolski.

W bieżącym roku szkolnym dotknął Pan Bóg sodalicję naszą już drugą bardzo bolesną stratą w osobie jej prefekta, ś. p. Henryka Jaśkowiaka. Kto poznał bliżej jego czysty i wzniosły żywot, jego serce pałające gorącą miłością ku Matce Najświętszej, jego cichy a jednak tak piękny charakter, ten musiał go pokochać, jako wzór kolegi i ucznia-sodalisa. Od samego założenia naszej sodalicji, brał czynny i gorliwy udział jako członek zarządu i był jednym z najgorętszych jej zwolenników. Lecz niedługo danem mu było pracować około jej rozwoju. Zaledwie bowiem został obrany prefektem, złożyła go ciężka choroba na łoże boleści, z którego już nie miał powstać. Zmarł dnia 12. lutego, w gronie rodziny, w ostatniej chwili jeszcze wspominając swych kolegów, wśród których tak chętnie przebywał. To też niedziw, że strata tak powszechnie cenionego i lubionego kolegi i prefekta dotknęła nas bardzo boleśnie. Pamięć jego zawsze pozostanie nam drogą, a cichy i przykładny żywot jego będzie zawsze- wzorem dla nas wszystkich.

Spokój jego duszy!

A. Gałęzewski.
kl. VIII.

Ś. p. CZESŁAW SOPOĆKO

sodalis grodzieński.

Dnia 27. marca w godzinach nieszpornych przeszedł do wieczności.... Był to sodalis, który wyszedł z pierwszej grupki przyjętych dnia 13 list. 1917. Od dłuższego czasu do szkoły, ani na zebrania sodalicyjne nie mógł uczęszczać, gdyż choroba nie pozwoliła mu opuszczać łoża i tylko pragnieniem i myślą łączył się z sodalicyjną bracią. Czcząc pamięć zmarłego, duszę jego polecamy modlitwom wszystkich bratnich sodalicyj Polski.

Wincenty Łaban.
kl. VIII. prefekt S. M.

Nasze sprawozdania i listy.

BRZESKO. Po długiej przerwie spowodowanej brakiem Księdza Moderatora, odbyło się pierwsze zebranie sodalicji dnia 10 kwietnia. Dawna konsulta przedstawiła się nowemu Moderatorowi, Ks. Doktorowi Młodochowskiemu, prefektowi gimnazjum. Prefekta sodalicji, który wyjechał, zastępuje wiceprefekt Józef Białka. Nowe wybory odbędą się przy końcu roku szkolnego, na Walnem Zgromadzeniu.

Poruszono sprawę kółka miłosierdzia i wszyscy zgodzili się zasilić kasę dobrowolnymi datkami. Uchwalono prenumerować miesięcznik „Pod Znakiem Marji“, do czego bardzo zachęcał X. Moderator. W maju, w święto Królowej Korony Polskiej odbędą się przyjęcia aspirantów na kand. i kand. na sodalisów.

CHOJNICE na Pomorzu. X. Moderator Pref. Dr Kirstein donosi o zawiązaniu się przed pół rokiem sodalicji uczniów gimnazjalnych, prosząc o ustawy i miesięcznik. Pierwszą sodalicję pomorską, która zapewne po nawiązaniu stosunków rychło znajdzie się też i w Związku naszym, najserdeczniej witamy.

CHYRÓW. Po powrocie z frontu sodalisów-żołnierzy i odprawieniu przez nich rekolekcyj, przystąpiono do nowych wyborów, których wynik, ogłoszony d. 21 listopada, był następujący: Prefektem sodalicji został Zygmunt Majewski, asystentami Z. Socha i K. Kopecki, sekretarzem — A. Radziszowski, konsultorami: W. Mieruszyński, E. Krysowski, B. Lechowicz, A. Kozłowski i J. Podmagórski. Liczy sodalicja nasza obecnie 37 sodalisów i 31 kandydatów, czyli razem 68 członków.

Celem wytworzenia jedności i bliższego, wzajemnego poznania się członków, przywrócone zostały rekreacje sodalicyjne, które już od pewnego czasu wyszły były z użycia. Zebrania ogólne odbywają się teraz w niedziele po podwieczorku, więc poprzedzają je te zebrania towarzyskie, a korytarz sodalicyjny rozbrzmiewa wesołym gwarem. Ażeby każde zebranie było urozmaicone i ażeby członkowie z każdego zebrania należycie korzystać mogli, założono sekcję odczytową, której członkowie na zebraniach ogólnych wygłaszają referaty. Oprócz tygodniowych zebrań ogólnych miewamy też co miesiąc zebrania klasowe. Ponieważ sodalisa ma cechować ofiara dla N. M. P., dlatego przywrócony został zwyczaj pisania ofiar i ewentualnych próśb do M. Boskiej na kartkach, które w urnie złożone, znajdują się na ołtarzu podczas sobotniej Mszy św. Za zmarłych i poległych sodalisów urządziliśmy żałobne nabożeństwo, a postanowiono również, że ilekroć umarłby ktoś z rodziców sodalisów, będzie za ich dusze Msza św. odprawiona, jako wyraz współczucia sodalicyjnego.

Kółko Eucharystyczne, którego celem, jak sama nazwa wskazuje, szczególna dla Najśw. Sakramentu cześć, szerzenie częstej i wynagradzającej Komunjj św., odbyło dwa ogólne zebrania. Członkowie Kółka rozkrzewiania wiary, jak było i dawniej, swemi drobnemi ofiarami popierają misje zagraniczne.

Uroczystą nowenną przed Niepokalanem Poczęciem przygotowywaliśmy się do naszego głównego święta. D. 8-go grudnia w czasie Mszy św. celebrowanej przez O. Moderatora odnowiliśmy nasze sodalicyjne śluby. Dnia 12-go grudnia Kółko Eucharystyczne z racji tegorocznej kanonizacji św. Małgorzaty Alacoque, apostołki czci Serca Jezusowego, urządziło akademję, w skład której weszły życiorys Świętej, deklamacje i utwory muzyczne.

Służbę ochotniczą w armji polskiej w lecie 1920 pełniło 17 sod. i 3 kand. razem 20.

A. Radziszowski
sekretarz

CIESZYN. Po powrocie sodalisów z wojska praca w sodalicji ożywiła się. Przystąpiono do przygotowania przedstawienia śląskich „Jasełek“ X. Grimma, które wraz z sodalicją Pań i Panien pięciokrotnie z wielkiem powodzeniem odegrano. W styczniu urządzono kilka zebrań, a po usunięciu wielu przeszkód, w dniu 13 tegoż miesiąca odbyło się nareszcie pierwsze w tym roku szkolnym nabożeństwo sodalicyjne w kościółku szpitalnym SS. Elżbietanek.

Żagan Artur — *prefekt*

Górny Paweł — *sekretarz*

INOWROCŁAW. Za inicjatywą prefekta gimnazjum Ks. Wróblewskiego zwołano na dzień 20 marca b. r. pierwsze zebranie inauguracyjne, na które ks. prefekt zaprosił Moderatora dzielnicowego, X. Łagodę, pref. gimn. w Gnieźnie, aby sodalicję u nas zorganizował i podał wskazówki do dalszej pracy.

Przy udziale uczniów kl. V — VIII, zagaił X. Prefekt zebranie, następnie powitał prelegenta, który w dłuższem przemówieniu opisał powstanie sodalicji oraz wskazał cele tej organizacji.

Na aspirantów zgłosiło się po przemówieniach 33 uczniów. Przystąpiono do wyboru wydziału z nast. wynikiem: Prefektem został Świtalski Henryk kl. VII. wicepref. Koczorowski Jan VIII., II. asyst. Janowski Alfr. sekret. Kowalski Ant. VII. skarbn. Wiertel Albin VII. Na końcu przemówił jeszcze X. Moder. dzieln., składając gorące życzenia nowopowstałej sodalicji zarówno imieniem Wydziału Naczelnego, jak sodalicji gnieźnieńskiej. Odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“ zakończono zebranie.

Świtalski Henryk — *prefekt*

Kowalski Antoni — *sekretarz*

KRAKÓW. (międzygimnazjalna) Mimo trudnych warunków, w jakich na początku bieżącego roku szkolnego znalazła się nasza sodalicja wskutek tego, że znaczna część sodalisów służyła w szeregach armji polskiej i mimo innych przeszkód życie sodalicyjne rozwija się u nas dzięki Bogu i Matce Jego Najśw. dość pomyślnie. Liczba sodalisów wynosi 63, kandydatów 23, razem 86. Nabożeństwa odbywają się w każdą I. sobotę miesiąca. W drugą niedzielę bywają zebrania ogólne. Dotychczas było ich 3. Tematy poruszane na nich przedstawiają się następująco. Zebranie I. Sprawy administr. jak uregulowanie wkładek, sprawa sekcyj i prenumeraty kilku czasopism religijnych. II. sprawa reorganizacji sodalicji; na III. referat Prefekta Czerwińskiego kl. VIII na temat: „Religijność Słowackiego“ i kilka spraw drobniejszej wagi.

Antoni Czerwiński — *prefekt*

Kazimierz Figlewicz — *sekretarz*

MIELEC. Sodalicja nasza, założona w 1908 roku, liczy obecnie 24 członków. W dniu 29. IX 1920. wybrano tymczasowy zarząd, dopókiby nie powrócili sodalisi, będący w wojsku. Po powrocie ich wybrano nową konsultę i podzielono sodalisów na 4 sekcje. Dnia 8 grudnia 1920 odbył się „Wieczór sodalicyjny“ ku czci N. P. M. Niepokalanie Poczętej, na który złożyły się przemowy, produkcje muzykalne, śpiewy ku czci N. M. P. i odegrano „Lirnika“. Zaproszono sodalicję Pań i Panów.

Zebrania wspólne odbywały się co miesiąc. Rozpoczynało je nabożeństwo w kaplicy; potem przechodzili członkowie do auli bursy, gdzie przemawiał ks. Moderator, wygłaszano odczyty, czytano „Sodalisa“ i zabierano głos w sprawach sodalicyjnych. Z odczytów najbardziej podobał się wszystkim referat prefekta na temat: „Sodalicja a wychowanie“.

Władysław Bobek — *prefekt*

Marjan Mysona — *sekretarz*

OSTROWIEC. X. Prefekt Kapusta donosi 15. IV. „Radość dziś wielka u nas, bo nadleciał z górnych sfer tatrzańskich tak miły gość, jak nowy i ciekawy numer „Pod znakiem Marji“. Chłopcy nasi polubili już to pismo, czują się jego przyjaciółmi i wszystko czytają i wszystko ich zaciekawia, nawet najdrobniejsza wiadomość. To też i liczba prenumeratorów wzrasta. O ile można, proszę o nadesłanie zamiast 72 jak dotąd, 130 numerów miesięcznie.

(W Ostr. niema jeszcze sodalicji, dzięki jednak serdecznemu poparciu Czcig. X. Prefekta i młodzieży pismo zyskało tam największą, jak dotąd w Polsce, ilość abonentów. Gorące „Bóg zapłać“ Przyp. Redakcji.)

OSTRÓW. (Wielkopolska) X. Moderator Lech Ziemski donosi 28. III. „Po rekolekcjach szkolnych założyłem dnia 7 marca w kaplicy konwiktu arcybiskupiego sodalicję marjańską pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej i św. Stanisława Kostki. Proszę 50 Ustaw i 15 miesięczników.“ (Sodalicja ostr. już przystąpiła do Związku).

WARSZAWA. Druga sodalicja (gimnazjum państw. Adama Mickiewicza) uchwaliła na zebraniu miesięcznem dn. 20 marca przyłączyć się do Związku.

WŁOCŁAWEK. X. Moderator Karol Makowski przesyła sprawozdanie z roku bieżącego, w którem pisze dn. 2. III. „Smutny widok zastała część sodalisów po powrocie z wojska: pałac biskupi, w którym mieściło się gimnazjum, legł w gruzach od kul bolszewickich i pożaru. Wszystko, co posiadała szkoła spłonęło doszczętnie. Gimnazjum więc, które tak pięknie się rozwinęło, zaczęło swe życie od początku. I sodalicja marjańska tegoż gimn. ucierpiała wiele, starsi sodalisi przenieśli się bądź to do innych miast, bądź to do gimnazjum realnego we Włocławku. To też po wielu dopiero usiłowaniach udało mi się skupić młodzież sodalicyjną i wskrzesić przygasłe życie. Pierwsze zebranie odbyło się w grudniu 1920, zarząd pozostał niemal bez zmiany, prefekt Leon Gogolin kl. VIII, asyst. K. Kiermasz VIII i K. Masłowski VIII sekr. St. Radomski VI. Zebrania odbywają się raz na tydzień (niedziela) podobnie pos. konsulty (poniedz.). Na zebr. wygłoszono referaty: Jakim powinien być sodalis? Co cechuje sodalisa? Marja w poezji polskiej, Ubezpieczenie życia, Nie na żarty, Tematy zaś „słówek Marji“ (X. Moderator) Królowa Korony Polskiej, Królowa ludu, Marja w życiu polskich rycerzy. Obok korzystania z bibljoteki stworzonej staraniem konsulty, mają sodalisi obowiązek czytać ustawy sodalicyjne i pisma „Pod zn. Marji“ i „Sodalisa“. Choć sodalicja nasza późno w tym roku zaczęła swą działalność, jednak pięknie i owocnie rozwijając się, każe mieć nadzieję, że powetuje czas stracony. i przy pomocy Marji stworzy zastęp kochających Ją synów, prawdziwych sodalisów“.

Ze spraw związkowych.

W czasie Zielonych Świąt odbędzie się posiedzenie Wydziału Naczelnego, poświęcone dokładnemu omówieniu i przygotowaniu ogólnego Zjazdu oraz ważnych spraw związkowych.

Trzeci Zjazd XX. Moderatorów i delegatów młodzieży z sodalicyj związkowych, nadto zaś XX. Prefektów - gości odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniach 11 i 12 lipca w Częstochowie. Ponieważ dotychczasowe dwa Zjazdy, zajęte całym szeregiem re-

feratów i długą, acz owocną dyskusją zbyt mało czasu pozostawiały młodzieży na wzajemne zapoznanie się i przyjacielskie zbliżenie, postanowił Wydział Naczelny w tym roku ograniczyć liczbę referatów do jednego zasadniczego na temat: „Jak zorganizować sodalicję, by odpowiadała wszystkim potrzebom młodego wieku?“

Sodalicje związkowe, które przez swoich delegatów pragną zabrać głos w dyskusji, zechcą przygotować krótkie i zwięzłe korreferaty, oparte na własnych, miejscowych doświadczeniach, nawskróś praktyczne i przesłać je do 15 czerwca pod adresem X. Moderatora Małopolski. (Zakopane)

W ten sposób referat w połączeniu z rzeczową dyskusją da poważny materjał teoretyczny i praktyczny Wydziałowi Naczelnemu i poszczególnym sodalicjom związkowym i stanie się pewną dyrektywą w działalności na przyszłość. Obok tego wypełni Zjazd wspólne nabożeństwo z generalną Komunją św. sprawozdanie roczne Wydz. Nacz., zwiedzenie zabytków Jasnej Góry, a wreszcie owa pożądana, swobodna, przyjacielska wymiana zdań wśród sodalisów zebranych z całej Polski.

Wszelkie bliższe informacje (program, koszta etc.) podamy w numerze czerwcowym. Wydz. Naczelny prosi jednak już dzisiaj wszystkie sodalicje związkowe o przygotowanie się do Zjazdu, wybór delegatów, obmyślenie dla nich ewentualnej pomocy finansowej na podróż i udział w Zjeździe.

Wydz. N. zawiadamia o powstaniu nowych sodalicyj w Chojnicach (Pomorze) Inowrocławiu, Krakowie (dwóch — II szk. realna i pryw. gimn. im. Jaworskiego) Lwowie (filja VIII gimn.) Nisku, Ostrowie, Poznaniu (dwóch — gimn. matem. - przyrod. i gimn. św. Marji Magd.) Do Związku przyłączyły się sodalicje w Ostrowie i Warszawie (druga).

W sprawie medali i dyplomów poczyniliśmy wszelkie możliwe kroki. Niestety jak dotąd bezowocne. O medalach podobnie i o ryngrafach (cena jednego dochodzi 1500 Mk) narazie niema mowy. Radzimy je zastąpić najprostszymi medalikami z niebieską kokardką. Sprawa dyplomów przedstawia się trochę lepiej. Prawdopodobnie do końca roku szk. będą gotowe. Dziś jednak wobec wyczerpania się zupełnego nakładu XX. Jezuitów w Krakowie, musimy czas jakiś obejść się zupełnie i bez dyplomów. O rezultacie starań w tym kierunku uwiadomimy w num. czerwcowym. Wydawanie pisma w tym roku szkolnym zakończymy numerem czerwcowym (9-tym.)

Prosimy jaknajusilniej o natychmiastowy zwrot wypełnionych formularzy statystycznych. W sprawie rekolekcyj maturzystów nie otrzy-

maliśmy dotąd żadnej opinji. Administracja usilnie prosi o wyrównanie zaległości za pismo.

Kalendarzyk sodalicyjny.

15 i 16 maja. Uroczystość Zesłania Ducha św. Czasy obecne przed wyznawcami Chrystusa niemniejsze stawiają zadania, jak czasy apostolskie. Pomoc Ducha św. niezmiernie nam potrzebna. Wszak On Duchem Twórczym, Ogniem, Miłością i Mocą! Wskrześmy gorące, płomienne nabożeństwo do Dawcy siedmiu wspaniałych darów, wskrześmy łaskę Bierzmowania i z Jego pomocą napełniajmy się coraz i coraz bardziej wiarą, siłą i męstwem Apostołów, Męczenników i Wyznawców.

22 maja. Uroczystość Trójcy Najśw. Pełne majestatu święto naszej wiary. Niechaj dziś w modlitwach naszych, jak w modlitwach Kościoła, znajdzie się miejsce na gorące i serdeczne „Wierzę w Boga" i majestatyczne „Te Deum laudamus"

26 maja. Boże Ciało. Wielkoczwartkowa to uroczystość, ale już bez smutku i żałoby W. Tygodnia. Królewski to dzień triumfu i chwały dla Jezusa-Hostji, dzień miłości i wyznania wiary weń dla sodalicyj marjańskich. W uroczystej procesji bierzemy według starożytnego zwyczaju gremjalny udział — a pewno w wielu sercach zagości Najświętsze Chrystusowe, Boże Ciało.

3 czerwca. Najśw. Serca Jezusowego. Ostatnie już w szeregu wielkich świąt roku kościelnego, ale jakże miłe i drogie. Oby nabożeństwo do Najśw. Serca rozpaliło się w każdej duszy młodzieńczej jak najjaśniejszym płomieniem. Zdroje łask nie przestaną wtedy z Najśw. Rany płynąć w duszę i życie...

Prenumerata miesięczna „Pod znakiem Marji" za najbliższy kwartał (kwiecień-czerwiec) **20 Mk., numer pojedyńczy 7 Mk.**

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. młodz. szk. średn. w Polsce.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.